Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

W[…]NKI PRENUMERATY: […]nie z odbiorem na […]ł. 2.25. Z odnoszeniem […]mu zł. 3.00. Z przesył[…]wą zł. 3.00. Zagranicą […] na pojedynczego numer[…]dawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I | REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | **№ 27**

Częstochowa, Piątek dnia 17-go kwietnia 1931 roku.

Ruch narodowy na Kaszubach.

Mało się poświęca miejsca w prasie polskiej sprawom tak bardzo ważnym, jak północno-zachodnie rubieże Rzeczypospolitej, a ściśle mówiąc — Ziemia Kaszubska. Prasa nasza w stolicy grzeszy bardzo pod tym względem, na prowincji zaś — jak już o tem wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Słowa Częstochowskiego", sprawy tej nietylko się nie docenia, ale poprostu ten lub ów redaktor nie zdaje sobie sprawy z ważności tego bezcennego skrawka ziemi dla Polski i Jej bytu niepodległego.

Właściwy dostęp Polski do morza stanowią cztery rdzennie kaszubskie powiaty: Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo i Puck, oraz północna część powiatu chojnickiego. Tamtędy biegną wszystkie drogi z całej Polski do morza, tam osiadły jest od wieków jeden z najstarszych szczepów narodu Polskiego — Kaszubi.

Krajobraz Ziemi Kaszubskiej nie zna równego sobie w Polsce, słusznie też Niemcy, doceniający znakomicie piękno tego krajobrazu, nazwali Kaszuby „Szwajcarją kaszubską", a najwybitniejszy poeta kaszubski, Jarosz (Hieronim) Derdowski, zmarły przed trzydziestu zgórą laty w Ameryce, dokąd pojechał za kawałkiem chleba, w pięknych poezjach wyśpiewał sławę Ziemi Kaszubskiej.

Ruch narodowy na Kaszubach nie jest nowością i nie należy go przypisać temu, że właściwie powstał dopiero rzekomo wskutek napływu w te strony Polaków z innych dzielnic Polski. Przeciwnie — ruch narodowy, najwybitniej polski, nie jakiś separatystyczny — istnieje na Kaszubach tak długo, jak istnieje tam lud kaszubski, t. j. nie krócej, niż w innych dzielnicach Polski.

Na Kaszubach istnieją od kilkudziesięciu lat najprzeróżniejsze stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, zawodowe, krajoznawcze itp. Od kilkudziesięciu lat istnieje tam prasa polska, ulegająca z biegiem czasu przekształceniu. Zygmunt Gloger w „Księdze rzeczy polskich" poświęca sporo miejsca ruchowi narodowemu na Kaszubach w czasach najdawniejszych. A w encyklopedjach znajdujemy wzmianki o doskonale redagowanym miesięczniku p. t. „Gryf", założonym przez dr. med. Aleksandra Majkowskiego, który jest zarazem literatem kaszubskim i działaczem społeczno-narodowym.

Jeżeli zaś tu i ówdzie odezwie się na Kaszubach głos antagonizmu dzielnicowego, pochodzi on nie ze złej woli, lecz ma swą przyczynę w zgoła czemś innem—mianowicie: kiedy tworzyło się Państwo Polskie i Ziemię Kaszubską zajęliśmy, aby ją połączyć z Macierzą, sami popełnialiśmy tam błędy, które zachodzą zresztą w każdem państwie, a które wykorzystywane przez agitatorów pruskich, pojmowane były przez niektórych Kaszubów jako zła wola i nieodpowiedni system rządzenia tą połacią ziemi z jej ludem, mającym zupełnie inne wymagania i inne sposoby krytyki, aniżeli w innej części Polski. Antagonizm dzielnicowy jednakże w całem znaczeniu tego określenia na Kaszubach nie istnieje, a ludność stoi bezwzględnie wiernie przy sztandarze Rzeczypospolitej Polskiej.

W naszych stronach mało jest osób, które znają dokładnie Ziemię Kaszubską, było ich niedawno jeszcze mniej, ale szkoły zrobiły już, co mogły, zachęcając młodzież do urządzania wycieczek do „Szwajcarji kaszubskiej". Jest to jednak dotąd jeszcze niewiele z tego, co możnaby zdziałać w tym kierunku, nie wystarczy bowiem udawać się tylko do Gdyni lub na Hel, o których się ciągle pisze, ale trzeba poznawać dokładnie całą Ziemię Kaszubską, której ludność pragnie żywej łączności z całą Polską.

Zwłaszcza teraz, gdy Prusacy podnoszą sprawę „korytarza pomorskiego", w którym w wielkiej liczbie zamieszkują Kaszubi, prawowici dziedzicowie odwiecznej ich ziemi, zawsze ściśle związanej z Macierzą, kiedy na forum międzynarodowe pragną Niemcy wnieść sprawę rewizji granic, przeciwko czemu protestują Pomorzanie, Kaszubi i cała Polska, — łączność wszystkich ziem polskich z Kaszubami jest bardzo na czasie.

Do powiatów kaszubskich powinniśmy skierowywać nietylko młodzież naszą, ale także większe zastępy starszej generacji inteligencji naszej, ażeby stworzyć stałą i nierozerwalną łączność. Ludność kaszubska pragnie łączności takiej za wszelką cenę, ludność ta wie dokładnie, iż Rząd Polski rolnika kaszubskiego może tylko umocnić na jego ziemi ornej, którą przeciwnie Prusak pragnie odebrać i rozdzielić pomiędzy kolonistów pruskich, jak to czynił przed wojną światową i czyni dziś jeszcze w tych powiatach kaszubskich, które aktem niesprawiedliwości pozostawiono pod zaborem pruskim.

Nad sprawą tą warto się zastanowić obecnie, gdy jeszcze kilka miesięcy dzieli nas od wywczasów letnich, gdy dopiero ten i ów ma czas zastanowić się nad tem, dokąd się udać w lecie i gdzie spędzić czas, wolny od pracy.

Goście z naszej dzielnicy na Ziemi Kaszubskiej mogliby zachęcać ludność tamtejszą do urządzania wycieczek w nasze strony, do stolicy, podwawelskiego grodu, Wilna, Łodzi i innych środowisk przemysłowych, a przedewszystkiem do Częstochowy, o której każdy Kaszuba wie dużo i w której gość kaszubski mógłby poznać lud z całej Polski, przybywający z pielgrzymkami.

Nadzwyczajna sesja Sejmu

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku premjera Sławka i min. Kühna

Marszałek Sejmu Switalski, przedstawi podczas zebrania mającego się odbyć na Zamku w sprawie obecnej sytuacji rolniczej,—Prezydentowi Rzplitej i Marsz. Piłsudskiemu datę zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną, na dzień 2 maja.

W dniu dzisiejszym na Zamku, wygłosi referat o sytuacji w rolnictwie dyrektor dr. Adam Rose. Po referacie odbędzie się — jak zwykle — herbatka.

Prawdopodobnie, przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej, przedstawi marsz. Switalski swój program pracy w Sejmie.

Termin zwołania Sejmu może jednak ulec zmianie, będzie to zależało od tego, czy rokowania pożyczkowe, toczące się we Francji, zostaną na czas pomyślnie zakończone. Majowa sesja Sejmu może potrwać około 3 tygodni, w zależności od tego, czy poza ratyfikacją umowy pożyczkowej, będzie rozpatrywana pragmatyka urzędnicza i ustawy samorządowe.

Pan Prezydent zainteresował się bardzo stanem układów o zawarcie francuskiej pożyczki kolejowej, w tym też celu przyjął na Zamku premjera Sławka i ministra komunikacji inż. Arnolda Kühna.

Gdańsk drwi z Ligi Narodòw

Komisarz generalny Strassburger prosi o dymisję.

Do Warszawy przybył komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, dr. Henryk Strassburger i złożył wczoraj prośbę o dymisję z zajmowanego stanowiska, uzasadniając swój krok zupełnym brakiem możności obrony ludności polskiej w Gdańsku przed aktami gwałtów ze strony czynników nacjonalistycznych, zwłaszcza, że senat w. m. Gdańska uchyla się od ich ścigania.

Min. Strassburger przybył wczoraj do Warszawy i był przyjęty przez min. Zaleskiego i wicemin. Becka, a następnie prezesa Rady Ministrów W. Sławka.

Na stanowisku komisarza generalnego w Gdańsku pozostawał min. Strassburger bez przerwy od lutego 1924 roku, poprzednio zaś zajmował kolejno stanowiska wiceministra przemysłu i handlu i wiceministra spraw zagranicznych.

W kołach politycznych utrzymują, że dymisja min. Strassburgera nie będzie przyjęta.

Bezpośrednim motywem kroku min. Strassburgera było stanowisko prezydenta senatu gdańskiego, dr. Ziehma, w sprawie t. zw. procesu Niemca Gengerskiego.

W rzędzie licznych ostatnio krzywd, których doznali obywatele polscy w Gdańsku, zbrodnia Gengerskiego i związany z nią proces były wypadkami najbardziej prowokacyjnemi.

W styczniu r. b. w warsztatach kolejowych w Gdańsku niejaki Gengerski napadł na urzędnika kolejowego polskiego Styrbickiego w czasie pełnienia przezeń służby i zadał mu szereg ran, wskutek których Styrbicki zmarł.

Zabójca, rzecz niebywała i wprost niewiarogodna, został przez sąd gdański uwolniony od wszelkiej winy.

W motywach wyroku zaznaczono, iż w grę wchodziły „momenty polityczne.

Apelacja od tego niesłychanego wyroku wniesiona być mogła dnia 11 b. m. jako w najpóźniejszym terminie.

Dnia 10 b. m. prezydent senatu dr. Ziehm, w obecności wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Graviny oraz min. Strassburgera, złożył ustną i pisemną deklarację, iż apelacja została wniesiona.

Oświadczenie to okazało się wierutnem kłamstwem, albowiem już na kilka dni przedtem w tajemnicy przed czynnikami polskiemi i przed delegatem Ligi Narodów prokurator cofnął apelację

Tem samem wyrok uniewinniający uprawomocnił się i wszelkie szanse rewizji procesu zostały pogrzebane.

Oprócz tego morderstwa i tego procesu, zdarzył się ostatnio szereg niemniej jaskrawych gwałtów przeciwpolskich, które zarejestrowała w swoim czasie prasa i dobrze je pamięta opinja polska.

To, na co pozwala sobie ostatnio w stosunku do Polski w. m Gdańsk ze swym senatem i jego prezydentem Ziehmem na czele, przekracza już wszelkie granice cierpliwości.

Pomyślany jako wolne miasto teren swobodnego obrotu, Gdańsk stał się gniazdem nacjonalizmu niemieckiego. Na terenie miasta istnieją liczne bojówki nacjonalistyczne, w szczególności Hitlera, którego oddział szturmowy liczy tu 1400 członków. Organizacje spiskowe nietylko nie spotykają się w Gdańsku ze sprzeciwem, lecz doznają często poparcia i pomocy ze strony czynników urzędowych, tolerujących najdziksze gwałty i zbrodnie.

Związany unją celną z Polską Gdańsk, uzależniony jest w dużej mierze od poparcia Polski, która zdolna jest zapewnić mu dobrobyt, Fantastyczna polityka Gdańska może jednak doprowadzić do tego, że rozwój stosunków gospodarczych z Polską zostanie zahamowany. Nie trzeba podkreślać, jak dalece skutki takiej izolacji odbiłyby się na interesach gdańszczan.

Zaznaczyć trzeba również, że ostatnie wypadki podrywają poprostu autorytet Ligi Narodów, jako mandatarjusza w Gdańsku. Fakt bezkarnego okłamywania komisarza Ligi przez prezydenta senatu gdańskiego dr. Ziehma, jest wypadkiem wprost niesłychanym nienotowanym dotychczas. Nie wyobrażamy sobie poprostu, by tego rodzaju fakt mógł ujść bezkarnie.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przybył do Warszawy.

WARSZAWA. Dziś przybył tu wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, markiz Gravina, który pozozumieć się ma z najwyższymi dostojnikami w państwie co do położenia, wytworzonego ostatniemi zajściami, jakie wywołali nacjonaliści pruscy. P. Gravina ma być podobno przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego i premjera Sławka, oraz ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Straszny wypadek w cynkowni na G. Śląsku.

Robotnicy śmiertelnie poparzeni cynkiem i kwasem solnym.

Wczoraj w czasie pracy pierwszej zmiany załogi cynkowni huty Laury w Siemianowicach miał miejsce straszny wypadek. W chwili, gdy partja 6 robotników przystąpiła do cynkowania rur żelaznych, przez zanurzanie ich najpierw w basenie z kwasem solnym, a następnie roztopionym cynkiem o temperaturze 400 stopni Celsjusza, nastąpiła wskutek różnicy temperatur gwałtowna eksplozja zanurzonych w cynku rur. Poruszona eksplozją masa płynnego o niesłychanem gorącu cynku trysnęła na znajdujących się przy basenie robotników, którzy cofając się na oślep pod wpływem niesłychanego bólu, od odniesionych poparzeń, wpadli z kolei do nisko ocembrowanego basenu z kwasem solnym.

Przybyli na ratunek robotnicy sąsiedniego oddziału, zaalarmowani nieludzkim wprost krzykiem, natknęli się na scenę piekielnych mąk ofiar wypadku, które, pod wpływem bólu straciły rozum i w śmiertelnych kurczach wiły się na cementowej posadzce wśród strug kwasu solnego i płynnego cynku.

Straszliwie poparzonych robotników zabrano do szpitala hutniczego. Około południa jeden z nich, 25-letni Ryszard Bącel, który miał się w najbliższym czasie żenić, odzyskał przytomność i wyraził chęć zawarcia przed śmiercią związku małżeńskiego, chcąc w ten sposób zapewnić swej narzeczonej, Marcie Swobodównie, pewne zabezpieczenie. Żądaniu jego uczyniono zadość. Bącel w pół godziny po ślubie zmarł.

Stan reszty ofiar: 50-letniego Warwata Franciszka, 43-letniego Nowaka Aleksandra, 31-letniego Wilczka Alojzego, 25-letniego Kowala Franciszka i 45-letniego Pyki Stefana jest beznadziejny.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, składająca się z organów inspekcji pracy, prokuratora i policji, która przeprowadza dochodzenie.

Zapowiedź wielkiego procesu w Łodzi.

ŁÓDŹ. W wyniku opublikowanych przez dr. Wielińskiego rewelacyj w sprawie nadużyć 2-ch ławników magistratu w Łodzi, członków P.P.S., z której — jak już donosiliśmy — wystąpił dr. Wieliński, odbędzie się wielki proces. Dr. Wileński oświadczył, iż jest bardzo zadowolony z takiego obrotu sprawy, gdyż nareszcie wyjdą na jaw różne sprawki socjalistów. Jak wiadomo — dr. Wieliński był przez 35 lat członkiem P. P. S., ostatnio wystąpił z niej, ponieważ nie mógł pogodzić się z metodami, jakie stosuje ta partja wobec rządu, oraz w gospodarce miejskiej, staczającej się w przepaść. Proces budzi wielką sensację w Łodzi i okolicy.

Minister Kühn
o płacach i awansach kolejarzy

Minister komunikacji inż. Kühn przyjął delegację Zjednoczenia kolejowców polskich, która zgłosiła się do p. ministra w związku z zarządzeniem o cofnięciu 15-procentowego dodatku drożyźnianego do uposażeń urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

P. minister oświadczył delegacji, że spowodowanego kryzysem gospodarczym zarządzenia o obniżce płac zmienić nie może, natomiast będzie się starał zarządzenie to w granicach możliwości swego resortu złagodzić.

Stosowana obecnie w warsztatach kolejowych redukcja dni pracy będzie zniesiona od 1 maja, a temsamem zostanie przywrócony na kolejach pełny dzień pracy.

Co do przeprowadzanej przez niektóre dyrekcje kolejowe redukcji pracowników, zostanie zarządzona ze strony M. K. rewizja tej redukcji.

Wreszcie zapytany przez delegację o sprawę mianowań i awansów w kolejnictwie, p. minister oświadczył, że obowiązujący obecnie zakaz awansowania jest zarządzeniem przejściowem.

Hiszpańskie i portugalskie odznaczenia dla ministrów polskich.

Minister Prystor odznaczony został wielkim krzyżem zasługi z gwiazdą hiszpańskiego „orderu zasług cywilnych“. Takiem samem odznaczeniem rząd hiszpański udekorował wicemin. dr. Franciszka Doleżala. Komandorją z gwiazdą „orderu Jerzego III“ odznaczony został dyr. dep. Handlowego M. Sokołowski, a naczelnik Zygmunt Łada, komandorją „orderu zasług cywilnych“.

Poseł portugalski Demel wręczył p. min. Zaleskiemu wielką wstęgę orderu Chrystusa, podobne odznaczenie wręczono wicem. M. S. Z. p. Józefowi Beckowi.

Polski lot dookoła Afryki.

WARSZAWA. Lotnicy polscy, kpt. Skarżyński i por. Markiewich, którzy byli bliscy zakończenia ostatniego etapu lotu dookoła Afryki, zmuszenl byli do zatrzymania się w Hiszpanji, w Alikante. gdzie przebywają już trzy dni oczekując lepszej pogody.

Katastrofa samolotu niemieckiego
Pilot i mechanik zabici 7-miu oficerów Reischwehry ciężko rannych.

BERLIN. Ni4miecki samolot komunikacyjny „D 1928“ w drodze z Berlina do Zgorzalic spad, dzisiaj o godz. 4-tej po poł. w Ritschen w Górnych Łużycach. Według nadeszłych wiadomości, zabici zostali pilot i mechanik, 7-miu pasażerów i radjotelegrafista odnieśli ciężkie rany, czterech zaś pozostałych pasażerów wyszło bez szwanku. Samolot „D 1928", który uległ wypadkowi pod Zgorzelicami, wiózł oficerów Reischswehry na świczenia i był wynajęty specjalnie w tym celu.

Chłopi ukraińscy przeciw kolektywizacji.

Gospodarstwa kolektywue na Ukrainie sowieckiej ustosunkowały się wrogo wobec zamierzeń Rządu, uprawiając bierny opór. Chłopi nie gromadzą przeto paszy dla bydła, nie czyszczą ziarna siewnego, nie przygotowują narzędzi rolniczych oraz nie zbierają pieniędzy. Opór chłopów nie zezwala na przystąpienie do robót natychmiast po ustąpieniu chłodów. Na Ukrainie zastosowane mają być z tych powodów bieżne represje ze strony władz sowieckich.

Zmasakrowane zwłoki w rowie.

Onegdaj w godzinach popołudniowych pies gajowego lasów miejskich w Janowie, obok Lwowa, przyniósł z lasu rękę człowieka dorosłego, która miała pogruchotane kości i brak jednego palca. Posterunek policji podjął poszukiwania za zwłokami, do których ręka należała i w ciągu dnia wczorajszego znaleziono w lesie, w rowie zwłoki jakiegoś młodzieńca w wieku lat 20 bez głowy i obu rąk. Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dowodu, na podstawie którego możnaby stwierdzić tożsamość osoby.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie wyjaśnienia tego morderstwa.

Wypadek samochodowy artysty filmowego Konrada Veidt'a.

W ubiegłą sobotę w nocy udał się Konrad Veidt własnym autem z miejscowości Neunkirchen do Gracu, gdzie był zaproszony na szereg występów. W pewnym momencie pękła opona tylnego koła wozu, wobec czego auto przewróciło się na bok. Jedynie przytomności umysłu kierowcy zawdzięczać należy, że nie doszło do wielkiego nieszczęścia. Po godzinnem opóźnieniu mógł już Veidt udać się w dalszą podróż.

Rządy republikańskie w Hiszpanji.
Król z rodziną opuścił Madryt. — Katalonja niezawisłą republiką. — Powrót wygnańców politycznych.

MADRYT. Natychmiast po ogłoszeniu republiki w Hiszpanji rząd republikański wydał dekret, zwalniający z więzień wszystkich przestępców politychnych. Olbrzymie tłumy, zalegające ulice, witały wypuszczonych na wolność i maszerowały przez ulice Madrytu, wznosząc okrzyki: „Viva Espana“! — „Viva Republica“!

Damy dworu i cała świta królewska — opuszczali zamek ze łzami. Na wszystkich gmachach publicznych i rządowych wywieszono bezzwłocznie chorągwie republikańskie. W świątyniach odbyły się nabożeństwa dziękczynne z powodu bezkrwawego przewrotu, który uchronił Hiszpanję od ciężkich wstrząsów, towarzyszących zwykle rewolucji. Na ulicach ludność bratała się z policjantami i żandarmami, z którymi niedawno jeszcze staczać musiała walki.

MADRYT. Wczoraj o godz. 21-szej premjer i kandydat na prezydenta republiki, Zamorra, przemówił do zebranych tłumów z balkonu ministerstwa spraw wewnętrznych, wzywając naród do zachowania spokoju. Zamorra zaznaczył, iż obecna władza ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności dawny rząd, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

MADRYT. O godz. 22-giej b. król, w towarzystwie księcia Rirando i admirała Rivera — opuścił zamek i udał się samochodem do Kartaginy, skąd na krążowniku „Principe Alfonos“ odpłynął w stronę Anglji. Rodzina królewska odjechała nadzwyczajnym pociągiem ku granicy francuskiej i zamieszka narazie w zamku Kensington, w pobliżu Londynu. Wraz z rodziną b. króla opuścili Hiszpanję wszyscy ci, którzy zaangażowani byli w dyktaturze zmarłego gen. Primo de Rivery, uchodząc tym sposobem przed aresztowaniem.

BARCELONA. Tymczasowy rząd Katalonji, któremu przewodniczy Macia, ogłosił, w porozumieniu z Zamorrą, niezawisłość republiki katalońskiej. Na gmachach rządowych, miejskich i t. d. wywieszono chorągwie katalońskie obok republikańskich chorągwi hiszpańskich. Ostatecznie w sprawie niezawisłości Katalonji wypowie się konstytuanta, która zostanie zwołana w najbliższej przyszłości.

MADRYT. Wczoraj przybył do Madrytu słynny major Franco, oraz przywódca zeszłorocznej rewolucji grudniowej, generał Queipo Dallano — obaj spędzający czas dotąd na wygnaniu i ścigani przez władze królewskie. Ludność na dworcu kolejowym w Madrycie urządziła im spontaniczną owację. Wraz z nimi przybyło kilku wyższych oficerów i b. ministrów rządu rewolucyjnego, który nie utrzymał się w roku ubiegłym i musiał uchodzić z Hiszpanji.

Pożegnalne przemówienie b. Króla.

MADRYT. B. król Alfons zachował do ost. chwili spokój, jakim się zawsze odznaczał. W sali audiencjonalnej, żegnając się z zebranymi, oświadczył: „Wyjeżdżam ze spokojnem sumieniem“. Chciał mówić dalej, lecz nie mógł opanować wzruszenia, a gdy po raz ostatni gwardja królewska prezentowa broń, otoczenie zaś wzniosło utartym zwyczajem okrzyk: „Niech żyje król“! — Alfons XIII-ty zatrzymał się na stopniach zamku i przemówił w następują słowa: „Chcę udowodnić, że jestem bardziej demokratyczny, aniżeli ci, którzy się za takich uważają. Gdy dowiedziałem się o wynikach wyborów, stało się dla mnie jasne, że mam do wyboru albo opuszczenie kraju, albo sprowokowanie akcji przemocy. Tego ostatniego nie mogłem zrobić, ponieważ zanadto kocham Hiszpanję. Niech żyje Hiszpanja!“

Wykroczenia mętów społecznych.

MADRYT. Bezpośrednio po ogłoszeniu rządów republikańskich, zarówno w Madrycie, jak Barcelonie, Saragosie, Sevilli i innych miastach, męty społeczne dopuściły się karygodnych wykroczeń, kradnąc, co im wpadło w ręce. Z więzień w tych miastach wypuszczono około 1500 niebezpiecznych przestępców kryminalnych, których ująć będzie trudno. Władze aresztowały wielu winnych tych wykroczeń.

Odłożona podróż Książąt angielskich do Hiszpanji.

LONDYN. Zapowiedziana podróż do Hiszpanji ks. Walji i ks. Jerzego została odwołana. Książęta zaproszeni byli przez królową hiszpańską do odwiedzenia Madrytu i kilku miast hiszpańskich, gdzie na ich cześć miały być urządzone wielkie festyny narodowe, wobec jednak zaprowadzenia w Hiszpanji ustroju republikańskiego — podróż nie dojdzie do skutku.

Proces „upiora“ z Düsseldorfu.
Jak natrafiono na ślad krwawego zbrodniarza?

Proces w Düsseldorfie przeciw „upiorowi“ Kürtenowi wkroczył dziś w stadjum przesłuchiwania świadków.

Przed przesłuchiwaniem świadków dokończył swoich zeznań oskarżony. Wyjaśnił on jedno z pierwszych swoich morderstw, dokonane w roku 1913 na 9 letniej Krystynie Klein. Udusił on wówczas dziewczynkę, a potem przeciął jej nożem gardło.

Pod zarzutem dokonania tego morderstwa został aresztowany wówczas stryj dziecka, który przypadkowo tylko uniknął groźnych następstw podejrzenia. Przy zwłokach 9-letniej Krystyny znaleziono wówczas chusteczkę do nosa z monogramem P. K. Policja tłumaczyła, że jest to chustka do nosa stryja dziewczynki Piotra Kleina, a była to w istocie chustka Piotra Kürtena.

Jako pierwszy świadek zeznawał radca policji kryminalnej Momberg. Opowiadał on obszernie, w jaki sposób doszło do aresztowania Kürtena. Na ślady mordercy naprowadził list niejakiej Ludwiki Budlisch, która opisywała jednej ze swoich przyjaciółek przygodę z nieznanym sobie mężczyzną, który zwabił ją do swego pokoju i tu począł ją dusić.

Ludwika Budlisch zdołała jednak wyrwać się z rąk tego osobnika i wydostać z pokoju.

List ten trafił do rąk policji, która w ten sposób otrzymała adres mordercy i od tej chwili poczęła już tropić Kürtena, aż do momentu, w którym dowody przeciwko niemu stały się tak pewne, iż przystąpiono do jego aresztowania.

Zbrodniarz okazuje obecnie pewną skruchę, gdy zeznają poszczególni świadkowie, zwłaszcza w sprawie zamordowania małoletniej Róży Oliger. Wczorajszy dzień nie wniósł nic nowego do sprawy, która odroczono do dziś.

Z RÓŻNYCH STRON
w kilku wierszach.

— Według ostatnich obliczeń, koszty wyborów, przeprowadzonych do Sejmu i Senatu w r. ub. na terenie Warszawy, wynoszą 495,624.56 złotych.

— Nagrodę literacką Warszawy przyznano Zdzisławowi Dębickiemu, znanemu publicyście, poecie i literatowi. Dębicki był przez długie lata naczelnym redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego“.

— Schwytana ostatnio przez rybaka gdańskiego żywa foka, którą ofiarował warszewskiemu ogrodowi zoologicznemu, przybyła już do Warszawy i została umieszczona w specjalnym basenie.

— W Milanówku pod Warszawą, zmarł, przeżywszy lat 81, znakomity kiedyś artysta sceniczny, ś. p. Rufin Morozowicz, senjor sceny polskiei, na której deskach przebył zrzędu 60 lat. Był to jeden z najznakomitszych komików operetki społecznej. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu powązkowskim.

— W Warszawie odbył się jubileuszowy zjazd Towarzystwa Krajoznawczego, które liczy 25 lat swego istnienia. Powstałe w czasach rządów zaborczych P. Tow. Kraj. oddało nieocenione usługi sprawie polskiej, krzewiąc wśród szerokich mas miłość do ziemi ojczystej.

— Według informacji londyńskiego „Daily Herald“, udało się lekarzowi Tom. Lunse, sporządzić surowicę, która zabija tkanki raka, nie naruszając tkanek zdrowych. Surowica uzyskana ze zwierząt, zniszczyła zupełnie sztuczną kulturę raka w epruwetkach szklanych.

— Młoda dziennikarka, Marja Schultheis z Monachjum, podjęła przygotowania do lotu naokoło świata. Ma ona już za sobą kilkanaście dłuższych lotów próbnych, dokonanych w Stanach Zjednoczonych na długie dystanse.

— W Gdańsku otwarto wszechświatowy kongres młodzieży sjonistycznej „Brith Trumpeldor“. Przywódca tej organizacji Leon Żabotyński, wygłosił odczyt o zadaniach organizacji,

— Herman Suderman, słynny pisarz, zażądał w swoim testamencie, aby mózg jego po śmierci został oddany dyrektorowi instytutowi im cesarza Wilhelma prof. dr. Oskarowi Vogt'owi. W tych dniach przystąpi prof. Vogt do analizy mózgu, chcąc dowiedzieć się co było powodem zdolności pisarskich Sudermana.

— Z powodu ciężkich warunków bytu w Austrji, odbywa w wiedeńskiej policji służbę, przygotowawczą 80 studentów prawników w wieku od lat 22 do 30, nie znajdując innej możności utrzymania się. W czasie wolnym od służby pozwolono im uczęszczać na wykłady.

— Sławny lekarz rosyjski, dr. Woronow, który swemi kuracjami odmładzającemi zdobył rozgłos na całym świecie, zamierza zlikwidować swoją „fermę małpią” na Riwjerze francuskiej, ponieważ liczba jego pacjentów znacznie zmalała, a koszty utrzymania małp są bardzo wielkie.

— Z grupy dotychczas chorych dzieci w Lubece, wskutek pomyłki w zastrzykach w tych dniach znów jedno zmarło; tak więc liczba śmiertelnych wypadków wynosi 76. Niebezpieczeństwo, grożące pozostałym chorym dzieciom, nie zostało dotąd usunięte.

— Wielki parowiec pasażerski holendersko-amerykańskiej linji okrętowej, „Dadendan“, osiadł z powodu gęstej mgły na mieliźnie w okolicy wyspy White. Wysiłki uwolnienia okrętu okazały się narazie daremne, pasażerom jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

— Wedle ostatniego spisu ludności w Z.S.S R. liczba mieszkańców Rosji sowieckiej dosięgła cyfry 161,006,200.

— Wedle ostatnich obliczeń statystycznych, liczba bezwyznaniowych w Niemczech wynosi przeszło 3 miljony. Propagandę w pierwszym rzędzie szerzą komuniści, organizując na wzór sowiecki zebrania „bezbożników“ i pod tą nazwą agitując wśród mas.

— W kolektorze kanalizacyjnym w Chicago wybuchł pożar, skutkiem czego poniosło śmierć kilkunastu zatrudnionych przy kanalizacji robotników. 33 robotników wydobyto, wszyscy oni byli bez przytomności.

— W Kalkucie (Indje) grasuje olbrzymia masa owadów moskitów, które są rozsadnikami malarji. Moskity ciągną od rzeki Ganges i stały się straszną plagą Kalkuty. Przedsięwzięto środki zaradcze, celem zwalczania tej plagi.

— Na dworcu kolejowym w Niszu (Serbja) odkryła policja dwie maszyny piekielne z urządzeniem zegarowem, nastawione na godzinę 7-mą dnia następnego. Obie maszyny na czas odmontowano. Aresztowano jedną osobę.

— W Charkowie zamordowana została prezeska miejscowego komitetu bezbożników, Badajewa. Zabójcy trzej włościanie, zostali przez milicję schwytani. Sąd doraźny posterunku G. P. U. na dworcu charkowskim skazał zamachowców na śmierć. Rozstrzelani zostali na torze kolejowym.

— Królem złodziei we Włoszech jest z wieku i „urzędu“ 83-letni starzec, Raffaello Legnano, który osiągnął rekord popełnionych kradzieży kieszonkowych i odsiedzianych kar. Znany policji pod nazwą „król złodziei", został Legnano aresztowany ostatnio w Medjolanie podczas wyczynu ściągania pieniędzy z cudzej kieszeni do swojej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Piątek 17 kwietnia: Roberta
Wschód słońca: godz. 4.37, zachód 18.34.
Długość dnia godz. 13 m. 57.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek dyżurują apteki: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, 3 Aleja.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w kieleckim urzędzie wojewódzkim, p. Wacław Zwirski, bawił wczoraj w Częstochowie. P. Zwirski wśród wielu czynności, jakie załatwił na tutejszym gruncie, odbył także w gmachu starostwa dłuższą naradę z właścicielami teatrów świetlnych, z którymi omawiał urządzanie atrakcyj artystycznych.

Program kursu psychologiczno-wychowawczego dla nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

Czwartek, 16 b.m. od godziny 16 — 18 Prof. Uniw. Jag. Dr. Bystroń — „Socjologja wychowania“.

Piątek, 17 b. m. od godziny 16 — 18 Kurator Okr. Szk. Krak. Dr. T. Kupczyński — Wartości wychowawcze historji i nauki o Polsce współczesnej“.

Zapowiedź reformy ustawy o ochronie lokatorów. W najbliższym czasie ma być przeprowadzona nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów. Nowela wychodzić ma z założenia, że lokator niezamożny lub bez pracy winien korzystać z opieki prawa i ochroniony przed eksmisją. Nie może jednak z dobrodziejstw korzystać — „lokator przedsiębiorca“, który wynajmując większy lokal, podnajmuje poszczególne jego części sublokatorom. Do lokali wykluczonych z pod ochrony należałyby mieszkania, w których więcej niż jeden pokój odnajmują sublokatorzy. To samo tyczyłoby się lokali zmieniających głównego lokatora z wyjątkiem dziedziczenia lokalu po poprzednim odnajemcy. Z pod ochrony wyjęte być mają także sklepy, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Otwarcie sezonu Częstochowskiege Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 19 b. m. odbędzie się otwarcie sezonu kolarskiego Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów z następującym programem:

1) Zbiórka o godzinie 9 i pół rano w III-ciej Alei 56; 2) o godz. 10 rano nabożeństwo w kościółku Im. Najśw. Marji Panny III-cia Aleja 56; 3) Po nabożeństwie wyjazd do Ostrów (Blachownia), rowerami, motocyklami i autobusami (z przed kościoła) ewentualnie pociągiem o godz. 14.15; 4) Wspólny obiad w Ostrowach o godz. 15; 5) Wspólna fotografja i rozdanie nagród za turystykę; 6) Zabawa taneczna.

Otwarcie sezonu Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów ma swoją tradycję od szeregu lat i cieszy się powodzeniem, zapewne też i w roku bieżącym ściągnie nietylko wszystkich swych członków i ich rodziny, ale także wielu gości i sympatyków.

Losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych.

W gmachu P. K. O. odbyło się 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące numery: 3 824, 5 247. 7 836, 10 441 10.677, 14.607 14 678 15,,742, 16 258 13.735, 18 824, 20.471, 21 z25 22 261, 23.207, 23.115 23.528 23.897 24.917 25.241 27.248 27.545 28 616 28 986 29 323 29 909 31 038 32 069 32.134 32.527 32.847 34.161 34,335 36.285 39.804 39.805 43.467 44.962 44.966 45.102 45.701 45 929 46 423 46.448 46 845 36.394 37.149 37.354 37.768 38.057

Za umieszczony swego czasu artykuł w „Częstochowianinie“ p. t. „Błędne Koło“ skierowany przeciwko p. B. Paradowskiemu, najmocniej go przepraszam, oświadczając, że z takowym nie solidaryzuję się.

Ignacy Lewiak.

Częstochowa bez chleba.

W całem mieście brak pieczywa. — Karygodne spekulacje lichwiarskie. Kiedy skończy się strajk właścicieli piekarń?

Miasto nasze pozbawione jest zupełnie pieczywa, a strajk właścicieli piekarń, o czem już pisaliśmy obszernie przed kilku dniami, to słabnął, to znów przybierał na sile. W ciągu ostatnich trzech dni Częstochowa odczuła bardzo dotkliwie strajk właścicieli piekarń, zwłaszcza w dniu dzisiejszym odbiło się to fatalnie na wszystkich mieszkańcach miasta, któremu grozi pod tym względem głód, jeżeli nie zostaną przedsięwzięte energiczne kroki, celem zlikwidowania strajku.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie cechów piekarskich z udziałem około 150 piekarzy i cukierników chrześcijan, wzgl. izraelitów. Na zebraniu omawiano sprawę cennika urzędowego, który—zdaniem piekarzy—jest krzywdzący.

Po dłuższych obradach zebrani powzięli rozolucję, w której m. in. wzywają władze do szybkiego ustanowienia na pieczywo takiego cennika, któryby pozwalał wypiekanie i przedaż chleba bez strat, gdyż dotąd rzekomo wskutek niedociągnięć w cenniku i zarządzeń w tym względzie z jednej strony, z drugiej zaś — drożyzny mąki, właściciele piekarń narażeni są na szkody i nie mogą ludności zapewnić dostarczania pieczywa.

Sprawa ta wymaga jaknajrychlejszego uregulowania przez czynniki miarodajne, bowiem w mieście naszem szerzy się lichwa, mianowicie: różni spekulanci, niemający nic wspólnego z piekarstwem, skupują resztki pieczywa w piekarniach, albo sprowadzają je z okolic i sprzedają po cenach lichwiarskich. Pewien czytelnik „Słowa Częstochowskiego“ donosi nam, iż wie o faktach, że w jednym wypadku żądali spekulanci 80 groszy, w innym znów—nawet złotego za kilogram chleba. Uważamy, iż szybkie posunięcie władz w tym względzie może miasto uchronić od szakali, wykorzystujących strajk właścicieli piekarń do najnikczemniejszej spekulacji.

Ciężkie kary za podpalenie.

Epilog dwudniowej rozprawy o podpalenie wytwórni sznurowadeł. — Właściciel wytwórni skazany na 4 lata, a jego syn na 5 lat więzienia.

Wczoraj po południu zapadł wyrok w sensacyjnym procesie o podpalenie wytwórni sznurowadeł, własności Zelmana Monheita.

Jak już donosiliśmy, na ławie oskarżonych, w tutejszzm Sądzie Okręgowym, zasiedli Zelman Monheit i jego syn Judka, oskarżeni o podpalenie wytwórni, w celu podstępnego uzyskania premji ubezpieczeniowej.

Obaj oskarżeni nie przyznawali się do winy, jednakże przewód sądowy, na podstawie zeznań świadków, udowodnił obu oskarżonym winę, wobec czego skazani zostali: Judka Monheit, ów człowiek z przyprawioną brodą, którego zaraz po wybuchu pożaru widział uciekającego właściciel domu, p. Zylberszac, na 5 lat więzienia, zastępującego dom poprawy. Ojciec jego, Zelman Monheit, skazany został na 4 lata więzienia.

Rozprawie sądowej przewodniczył sędzia, p. Nierubliszewski, oskarżał prokurator, p. Karmioł.

Proces ten wywołał w Częstochowie zrozumiałę sensację.

Ćwiczenia oficerów rezerwy. Władze wojskowe przystąpią niebawem do rozsyłania wezwań imiennych do oficerów rezerwy, powołanych w tym roku na ćwiczenia wojskowe.

W myśl zarządzenia M. S. Wojsk w br. powołani są na powyższe ćwiczenia:

1) Na 6 tygodni wszyscy oficerowie rezerwy, którzy byli powołani w r. ub., lecz ćwiczeń nie odbyli, ponadto wszyscy oficerowie roczników 1895, 1902, 1903, i 1905 oraz ci z roczników 1894, 1896, 1897, 1899 i 1900, którzy w ub. roku odbyli pierwsze ćwiczenia, jako nowomianowani lub nowo przyjęci z b. armji zaborczych, wreszcie z roczników 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, którzy do 1 stycznia 1931 r. byli świeżo mianowani oficerami rezerwy, lub byli świeżo przyjęci do wojska polskiego z b. armji zaborczych.

2) Na 8 tygodni: oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy artylerji przeciwlotniczej, pomiarów artyleryjskich i pomiarów radjowych, ze wszystkich kategoryj, wymienionych w pierwszym punkcie, nadto kandydaci na podporuczników z pośród ochotników, którzy złożyli podania o przemianowanie na oficerów rezerwy.

Powołani też będą podchorążowie rezerwy: a) wszyscy, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy 1929 r., b) połowa w lotnictwie i balonach z pośród tych, którzy ukończyli w r. 1930 szkołę podchorążych rezerwy. c) którzy w r. ub. byli powołani i nie odbyli ćwiczeń, wreszcie d) wszyscy absolwenci szkół podchorążych rezerwy, którzy odbyli jedno ćwiczenie w rezerwie i nie zostali zakwalifikowani na podporuczników.

Krewka gospodyni. Do władz policyjnych zgłosiła się niejaka Anna Kowalska, zam. we wsi Grabówka, ze skargą na swą pracodawczynię, Urszulę Zarembę, zam. przy ul. 3 maja 28, że ta bezprawnie zatrzymała jej sukienkę i dowód osobisty. Na skutek tego doniesienia udał się do p. Zaremby urzędnik policji, aby wycofać rzeczy, należące do Kowalskiej, która bez dowodu osobistego nie mogłaby nigdzie znaleźć pracy. Pani Zaremba, zamiast wytłumaczyć swe postępowanie w sposób, odpowiadający kobiecie, obrzuciła stekiem wyzwisk urzędnika policji, który w następstwie tego spisał doniesienie do sądu. Tak więc teraz odpowiadać będzie p. Zaremba za bezprawne zatrzymanie rzeczy i dokumenty służącej, oraz za znieważenie policjanta.

Postrzelony przy przekraczaniu granicy. Na odcinku granicznym Stany, gminy Przystajń, usiłował przekroczyć granicę z Niemiec do Polski niejaki Andrzej Lizurej, mieszkaniec wsi Ługi, gm. Przystajń. Na wezwanie strażnika granicznego nie chciał Lizurej się zatrzymać, wobec czego strażnik strzelił, raniąc go w kolano prawej nogi.

Rannego przewieziono do szpitala w Oleszznie, policja zaś prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Złodziej zabawił się w szklarza. Do domu nr. 38 przy ulicy Jasnogórskiej dostał się niewykryty złodziej, który zręcznie wyjął szybę okienną i wszedł do mieszkania p. Marjana Kaczyńskiego, zabierając na jego szkodę garderobę damską wartości 150 zł. Sprytny złodziej umknął bezkarnie.

Napad na pociąg węglowy. Wczoraj o godz. 16.45 na przechodzący obok fabryki Stradom pociąg węglowy napadła szajka węglokradów, licząca zgórą 60 osób i poczęła zrzucać węgiel. Policja, powiadomiona o napadzie, pośpieszyła na miejsce i aresztowała jednego ze sprawców, którym jest Bronisław Piekacz, zamieszkały w barakach miejskich.

Przykre skutki odwiedzin panny Mani w mieszkaniu pani Zysli. Zamieszkała przy Starym Rynku 10, pani Zysla Wolhendler najęła do pracy nieznaną sobie z nazwiska kobietę, noszącą podobno imię „Mania“. Powierzywszy świeżo przybyłej pannie Mani opiekę nad mieszkaniem, pani Zysla pozostawiła ją samą, co też Mania wykorzystała bezzwłocznie, zabierając pani Zysli dwie poduszki, z któremi ulotniła się jak kamfora. Z tego powodu panuje w domu u pani Zysli wielkie rozgoryczenie, połączone z rozpamiętywaniem nad przykremi skutkami odwiedzin nieznanej panny Mani.

Kradzież wózka Z placu fabryki „Malarnia“, skradziono p. Rachmilowi Landauowi (Fabryczna 5), wózek ręczny, wartości 70 złotych.

Skradła pierścionek. P. Józef Frąckiewicz (1 Maja 1), zameldował policji, że Ewa Majdałówna (Kościuszki 23), przywłaszczyła sobie jego pierścionek, wartości 30 złotych.

Za pobieranie nadmiernych cen za chleb policja spisała protokóły na Herszlika Kornberga (Narutowicza 9), Szulima Ziberfelda (Piłsudskiego 13), Altera Mansdorfa (Narutowicza 15) i Fajglę Świderską (Nowy Rynek 12).

Czyje rzeczy? W miejscowym Wydziale Śledczym znajdują się do odebrania, za udowodnieniem, następujące przedmioty: portmonetka próżna, torebka ceratowa, parasolka, oraz paczka, zawierająca bieliznę męską, 2 pary spodni i palto stare. Wymienione przedmioty można odebrać w ciągu 7-miu najbliższych dni.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w dwudziestym dziewiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22 polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 25.000 na n-r 25451.

Zł. 15.000 na n-r 180287.

Zł. 5.000 na n-ry: 37160 122978 170056.

Zł. 3.000 na n-ry: 14737 139933 198472.

Zł. 2.000 na n-ry: 34009 41918 63286 65306 69364 81668 101104 103648 123461 125262 148178 148507 183025 190571 195768 200764 201232 207765.

Zł. 1.000 na n-ry: 84 19334 31239 37468 39428 42490 43064 43759 81229 93555 98802 105967 109273 114817 118865 126734 130873 154064 156040 159562 160294 190368 193170 197445 198718 204493.

1) Wygrana zł. 500 plus Premja zł. 5.000 na Nr. 17071

2) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 5.000 na Nr. 63034

3) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 5.000 na Nr. 79445

4) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 5.000 na Nr. 94341

5) Wygrana zł. 250 plus Premja zł. 5.000 na Nr. 180480

ZE SPORTU.

Zawody w piłkę nożną.

W niedzielę, 19 b. m. o godz. 14-tej, odbędą się na boisku miejskiem na Zawodziu, zawody w piłkę nożną, o mistrzostwo klasy B., między drużynami: „Orlę“ i „Turyści“.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Obroty handlowe Polski z Sowietami.

Obroty handlowe polsko-sowieckie w r. 1930 przedstawiały się jak następuje:

Ogółem wywieziono z Polski do Sowietów towarów, głównie żelaza, na sumę przeszło 9 i pół miljonów zł., natomiast przywieziono z Sowietów do Polski towarów na sumę blisko 4 miljonów zł.

Cały eksport z Sowietów w roku 1929 | 30 wyniósł 18.870 tys. ton wartości przeszło 1 miljarda rubli. Na pierwszem miejscu stoi Anglja z sumą 238 milj. rubli, potem Niemcy, Persja, Łotwa, Francja, Stany Zjednoczone A. P., a w końcu Polska z sumą 15 milj. rubli.

Eksport koni z Polski w roku 1930.

Wywóz koni z Polski w r 1930 wyniósł 51.817 sztuk na sumę 13.658.000 zł., w r. 1929 zaś — 20.843 szt. za sumę 6.848.000 zł.

Wzmożenie wywozu koni nastąpiło głównie wskutek zawieszenia podatku obrotowego od sum, wykładanych na zakup koni eksportowych, ułatwień przy badaniach sanitarnych koni wywozowych, oraz dzięki usprawnieniu handlu końmi.

Największe ilości koni w r. 1930 wywieziono do następujących krajów: Austrja —13 001 sztuk, Danja—8.511 szt., Holandja—7.414 szt, Niemcy—7 063 szt., Belgja —7.022 szt. i Włochy 1.423 sztuki:

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. Wr. Bardzo dziękujemy. Podamy w numerze niedzielnym.

Prenumeratorowi Za wierszyk b. dziękujemy. Prosimy o łaskawe przybycie do naszej redakcji w godzinach 15 — 16. Uwagi chetnie przyjęliśmy.

„Malwa“. Forma słaba.

P. S. R. Pismo nasze nie może służyć sprawom osobistym, ani partyjnictwu.

P. S. R-skiemu. Sprawą pobierania łapówek za wyrabianie kredytów zająć się mają właściwe władze. W tej sprawie otrzymaliśmy już wiele materjału, który częściowo drukować będziemy, gdy sprawę rozpatrzą najprzód organa śledcze.

Z KRAJU.

Ordynacja Zamoyskich zwalnia pracowników.

W tych dniach wypowiedział pracę wszystkim pracownikom, główny zarząd ordynacji Zamoyskich, których majątki roz ciągają się na przestrzeni 5-ciu powiatów województwa Lubelskiego.

Pracownicy zostaną zwolnieni z pracy z dniem 1 lipca b.r.

Nadużycia na szkodę Skarbu Państwa w Katowicach.

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie katowickim rozprawa przeciwko Wojciechowi i Marjanowi Błaszczykom, Ignacemu Weberowi i Leopoldowi Klusowi, oskarżonym o fałszowanie raportów kasowych, w czasie kierownictwa biura kinoteatrów „Union" i „Apollo".

Oskarżeni sprzeniewierzyli na szkodę skarbu państwa i współwłaścicieli wyżej wymienionych kinoteatrów około 80 tysięcy złotych. Rozprawa potrwa jeszcze dni kilka.

Strach ma wielkie oczy.—

„Sacharyniarz" dał łapówkę fałszywym agentom policyjnym.

Na Wileńszczyźnie kupiec z Filipowa, Adam Krüger zawiadomił policje, że z łosili się do niego rzekomi agenci wydziału śledczego, którzy przeprowadzili w jego mieszkaniu rewizję w celu odszukania przemycanej sacharyny. W czasie rewizji sacharynę rzeczywiście znaleziono.

Krüger, celem zatuszowania sprawy, zapłacił rzekomym agentom 4 tysiące zł, a po wyjściu ich z domu stwierdził, że w czasie rewizji zabrali mu 1.500 rubli w złocie, 2.000 dolarów i 500 funtów sterl. Wówczas Krüger zrozumiał, że zaszło jakieś nieporozumienie i udał się do policji. Okazało się, że żadnych agentów wydział śledczy na rewizję do Krügera nie wysyłał.

ZE ŚWIATA.

Samobójstwo znanego adwokata austrjackiego.

W tych dniach znaleziono zwłoki adwokata, prezesa słynnej drukarni wydawniczej—A. G. Lehkam w Gracu, dr. Arnolda Schlossera, na dziedzińcu Kasy Oszczędności, gdzie mieściła się jego kancelarja. Jak dochodzenie ustaliło, dr. Schloffer popełnił samobójstwo.

Powodem rozpaczliwego kroku była ociężka choroba, na którą denat cierpiał od dłuższego czasu. Dr. Schlasser posiadał świetnie prosperujące biuro adwokackie w Gracu, lecz z powodu choroby ostatniemi czasy mniej się zajmował sprawami adwokackiemi. Nieboszczyk osierocił żonę i troje dorosłych dzieci.

Artysta filmowy okradł swą koleżankę na 15.000 marek.

Młody aktor filmowy, Rosjanin, Włodzimierz Sołowiejczyk, syn byłego wyższego urzędnika państwowego, mieszkający u swej matki w Berlinie, przy Konstancerstrasse, skradł w tych dniach artystce filmowej i jej siostrze, biżuterię. wartości 15,000 marek. Skradzione rzeczy sprzedał jubilerowi za niecałe 1,800 marek.

Koła filmowe Berlina szeroko komentują ten wypadek, tembardziej, że Sołowiejczyk jest synem bardzo zamożnych rodziców.

Flota powietrzna Al. Capone'a.

Władze prohibicyjne odkryły na jednem z przedmieść New-Orlean'u (Ameryka) tajną gorzelnię, która miała należeć do króla chicagowskich bandytów, Al Capone'a.

Zatrzymano 15 przemytników. Banda posiadała własną flotę powietrzną i radjostację.

Policja znalazła ubiegłej soboty kilka parowców, na których znajdowało się 600 skrzyń likieru. Statki te zostały przez policję zatopione.

Przypuszczają, że do bandy należało wielu urzędników policji.

Torpedowiec w niebezpieczeństwie.

Torpedowiec francuski „Boulonnais" przeszedł w końcu ubiegłego miesiąca przez serję przygód, które mogły się zakończyć tragicznie. Wyruszywszy z Tulonu do Bizerty w celu reparacji w suchym doku, trafił w kilka godzin po wyjściu z portu na „Mistral" — sztorm śródziemnomorski o znacznej sile.

W środku nocy torpedowiec, zalewany olbrzymiemi falami, zmuszony był do sztormowania (uciekania z wiatrem), a nad ranem nastąpiło uszkodzenie bardzo ciężko pracujących maszyn, które i tak miały być poddane remontowi.

Na sygnały ratunkowe, nadawane iskrowo, wyruszyły natychmiast z Tulonu holownik „Goliath" i torpedowiec „Foudroyant". Ale olbrzymia fala i wicher sprawiły, że dopiero drugiego dnia pod wieczór znalazły się w pobliżu „Boulonnais", przyczem „Foudroyant" też nie był w doskonałej kondycji.

„Boulonnais", pozbawiony siły pędnej, rulował ciężko z burty na burtę, czerpiąc wodę i dryfując z wiatrem. Wszelkie wysiłki, zmierzające do podania mu holu, spełzły na niczem. To też trzeciego dnia, kiedy sytuacja stała się groźną, a sztorm ani myślał scichnąć, wyruszył z Tulonu na ratunek cały dywizjon, złożony z krążownika „Sourville", kontrtorpedowców „Jaguar", „Verdun" i „Vauban" oraz holowników „Six-Fours" i „Travailleur". Kontr-admirał Drujon zaokrętował się na „Jaguar" i objął kierownictwo ekspedycji.

Ale sztorm srożył się ciągle, uniemożliwiając podejście do „Boulonnais". Rozszalałe fale wyrządziły nawet okrętom ratowniczym poważne szkody. Jeden z holowników musiał się schronić do Ajaccio, inne okręty oddaliły się od niebezpiecznego miejsca, a „Tourville" z kontrtorpedowcami były bezsilne. Zdawało się, że wściekły żywioł nie wyda łupu, który już ma w szponach, że nieszczęsny „Boulonnais" zatonie na oczach całego dywizjonu, którego marynarze będą patrzeć bezsilnie na śmierć kolegów. Noc była tak straszna, że niektórzy zwątpili w ocalenie torpedowca.

Dopiero piątego dnia w południe udało się „Goljatowi" przerzucić na „Boulonnais" pierwszy hol. Ale ten zerwał się i operację trzeba było kilkakrotnie wśród wichru i fali powtarzać.

Wreszcie szóstego dnia sztorm uspokoił się trochę i oba holowniki przyprowadziły torpedowiec do Ajaccio.

„Boulonnais" nie doznał poważniejszych uszkodzeń, ale cały reling (barjerka wokół okrętu) i cały szereg urządzeń pokładowych został zmyty do morza. Okręt wyglądał jak po zbombardowaniu.

Admirał Duraud-Viel — dowódca eskadry, udał się w towarzystwie generała Ragueneau wodnopłatowcem z Tulonu do Ajaccio, by go obejrzeć i podziękować oficerom i załodze za pełne energji i wytrwania zachowanie. Zimna krew dowódcy i bohaterstwo załogi uratowało „Boulonnais" od niechybnej zagłady.

Zaznaczyć należy, że nasz „Wicher" w drodze na Maderę miał prawie cały czas złą pogodę, a miejscami na morzu Północnem i na słynnym Biskaju — sztormy. Mimo to okręt przebył tę znaczną przestrzeń bez żadnego opóźnienienia i najmniejszej awarji.

Okropności życia w Rosji.

Błagalny list na kawałku drzewa.

Patrol oficerski z posterunku policji państwowej na stacji granicznej w Stołpcach odnalazł na torze kolejowym kawałek drzewa świerkowego, który spadł z wagonu sowieckiego. Na drzewie tem był następujący napis w języku rosyjskim:

„Zagraniczni Towarzysze, prosimy was, pomóżcie nam, gdyż giniemy z głodu i ciężkiej pracy. Pracujemy 15 godzin na dobę, tak, że już nie mamy sił. Wszyscy pomrzemy od ciężkiej pracy. Prosimy was, pomóżcie nam, a my wam pomożemy w trójnasób. Tymczasem zaczynajcie, a my pochwycimy i rozbijemy całą sowiecką władzę! Niech żyje rząd tymczasowy! Hurra, Hurra! Precz z Sowietami! Oczekujemy waszej pomocy!"

Ten straszliwy „list", nadchodzący z Sowdepji, nie jest pierwszy. Podobne nadchodziły już wielokrotnie, a fakt ich powtarzania jest najlepszym dowodem, jak straszne stosunki panują w kraju czerwonego terroru, jak okropne jest życie ludzi w tem piekle.

Życie religijne.

Wysokie odznaczenie misjonarza.

Z okazji 40 lecia pracy misyjnej w Liberji Msgr. Jean Oge, charge d'affaires Stolicy Apostolskiej przy rządzie Liberji, został on odznaczony wielką Komandorją orderu Gwiazdy Afrykańskiej. Jednocześnie dla uczczenia tego faktu, w Mourovil, stolicy Liberji wzniesiono statuę Najświętszego Serca Jezusowego. Swiadczy to, jakiem uznaniem cieszą się tam prace Msgra Oge, który przybył do Afryki zachodniej jeszcze w tym czasie, gdy uchodziła ona za grób dla białych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 17 kwietnia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych.
14.20—14.35 Komunikat gospodarczy
14.35 Z życia Polskich Zespołów Spiewaczych.
14.50 Lekcja francuskiego.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki"
15.50 Odczyt dla maturzystów p.t. „Zjednoczenie Włoch"
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Powstanie listopadawe na Litwie".
17.45 Muzyka lekka.
18.45 Rozmaitości
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.4o—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz.
22.5o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 17 kwietnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 27

Uwielbienie i śmiech pochlebny, dochodzący do jej uszu, zamiast przejmować radością, sprawiał jej cierpienie. Szukała wzrokiem młodego rzeźbiarza i nie znalazłszy go, rzekła do siebie,

— Jeżeli nie mógł otrzymać zaproszenia i jeśli nie przyjdzie, ten bal stanie się dla mnie męczarnią!...

Nasi czytelnicy wiedzą już, iż nie potrzebowała obawiać się tego.

Ale dlaczego młody człowiek, który przybył współcześnie z niemi i tuż za niemi wysiadł z dorożki, nie znajdował się w sali i nie szukał ze swej strony wzroku Teresy?

Przyczyna bardzo prosta.

Gaston Dauberive, uczeń szkoły sztuk pięknych, kilkakrotnie nagradzany na wystawach, miał wielu znajomych. Zaledwie wszedł do salonu, spotkał kilku z nich, a nie mógł minąć ich obojętnie, nie przywitawszy się chociaż podaniem ręki. Mogli mu w danym razie być użyteczni; unikać zaś ich, było to stworzyć sobie nieprzyjaciół, co rzeczą smutną jest wszędzie, a zwłaszcza w karjerze artysty.

Zamieniwszy z każdym po kilka wyrazów, zdołał się uwolnić bez okazania niegrzeczności, i rozpoczął poszukiwania Teresy i jej matki, poszukiwania trudne, bo chociaż od ich wejścia niewiele upłynęło czasu, dość wszakże, by pomiędzy nim, a poszukiwanemi utworzyła się tama trudna do przebycia.

Wtem orkiestra zaintonowała wstęp do pierwszego kadryla.

— Mamo — rzekła Teresa —słyszysz... będą tańczyć... Chodźmy w tamtą stronę.

Pani Eugenja nie chciała, by córka brała udział w tańcach. Tancerzami bywają ludzie młodzi, nawet bardzo młodzi, a ona nie rachowała na młodych, którzy z małym wyjątkiem, nie są bogaci i przytem się nie żenią.

Pani Daumont weszła więc z córką do salonu małego, w którym ludzie poważni, zbliżający sę do sześćdziesiątki lub przechodzący ją, prawie wszyscy dekorowani, łysi i dobrej tuszy, wymieniali między sobą dwuznaczne uwagi i robili przegląd przechodzących kobiet.

Eugenja, widząc oczy wszystkich skierowane ku Teresie, i błyski źrenic po za szkłami okularów i binokli, pomyślała.

— Potrzeba tutaj zostać i sieć zarzucić.

Lecz na nieszczęście, nie znała w tej grupie ludzi poważnych nikogo, któryby mógł przedstawić jej wielbicieli Teresy, oni zaś zanadto dobrze znali formy towarzyskie, by mieli przedstawić się sami.

Nagle oczy pani Daumont się uśmiechnęły.

Spostrzegła człowieka lat około pięćdziesięciu, powierzchowności dystyngowanej, który kilka razy był gościem w jej domu. Był on kolegą męża, szefem biura w ministerjum spraw wewnętrznych, którego postawa i zachowanie miały nieskończenie więcej godności, aniżeli postać Roberta Daumonta.

Poznał żonę swego kolegi i pospiesznie zbliżył się ku niej.

— Ależ to prawdziwy wypadek spotkać panią tutaj — rzekł, kłaniając się — pani tak rzadko się pokazuje...

— Rzeczywiście — odrzekła pani Daumont, bawiąc się wachlarzem — pędzę życie domowe. Ale obecnie muszę zadać gwałt moim usposobieniom i bywać w świecie częściej, niż pragnęłabym... Nie jestem matką myślącą tylko o sobie... należę do mojej córki... którą panu przedstawiam. Dzisiejszy jej występ w świecie jest pierwszym..

Szef biura skłonił się przed Teresą.

— Niech pani pozwoli powinszować sobie — rzekł do Eugenji — córka pani jest zachwycającą... zresztą nie może być inaczej... jest bowiem córką pani.

— Tereso, weź ty na siebie podziękowanie panu za nas obie — odrzekła pani Daumont, śmiejąc się.

Dziewczę zarumieniło się i wymówiło kilka słów niezrozumiałych.

— Wiec to pierwszy raz córka pani jest na balu?

— Pierwszy. Przybyła z pensji dopiero przed kilku tygodniami.

— I odtąd zapewne panią nie opuści?

— Aż do wyjścia zamąż...

— To wkrótce nastąpi, gdyż córka pani jest tak piękną, iż prędko zrobi partję świetną.

— Dziękuje za wróżbę.

W tej chwili Teresa spostrzegła Gastona, który przecisnąwszy się przez tłum, zbliżał się ku niej. Zadrżała, pochyliła głowę i zarumieniła się jeszcze więcej.

— Bal w ratuszu jest bardzo szczęśliwym wyborem na pierwsze wejście w świat... Jak paniom się podoba ten przepych?

— Podobałby się nam więcej, gdybyśmy nie były tak samotne... — odrzekła pani Daumont. — Nie spotkałyśmy nikogo znajomego, oprócz pana. Jeszcze przed chwilą, wśród tego mnóstwa osób, zdawało się nam, iż jesteśmy biednemi rozbitkami na jakiejś wyspie bezludnej. Im bal świetniejszy, tem więcej godne są litości kobiety, niemające znajomych..

Szef biura, de Loigney, był człowiekiem dobrze urodzonym i dobrze wychowanym, a więc i wytwornie grzecznym...

— Osamotnienie pani ustanie natychmiast, jeśli pani sobie tego życzy—odrzekł. Raczy pani pozwolić mi oddać ramię swej córki i przedstawić moich przyjaciół, których spotkamy i którzy będą szczęśliwi z poznania pań.

— Przyjmuję z chęcią łaskawą propozycję pańską, a Teresa będzie dumną ze swego protektora.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza
Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.